ROZMAITOŚCI

We Czwartek Nro 37. 29. Marca 1821.

TRYPOLIS

Stolica BańStwa Trypolitańskiego.

(*Ciąg dalszy.*)

Wielki Meczet, w ktôym także wielki grób dla rodziny panuiącego Baszy znayduie-się; iest bezsprzecznie ze wszystkich w Trypolu naypięknieyszy. Zwierzchnia iego budowa iest w dobrym smaku. Nad głównym wchodem wymalowane maxymy z Alkoranu i bogato ozłocone, i nad wszystkiemi drzwiami Meczetu znayduią się podobne napisy. Kto tylko do Meczetu wchodzi, musi zostawić u drzwi pantofle, zwyczay zaiste bardzo celowi odpowiadaiący, gdyż cała podłoga sutemi matami wysłana, na tych kobierce Tureckie. Budynek ten iest duży, wysoki i prawie czworograniny. Sciany trzy stopy od sufi u na dół tak iak i sam sufit, okładane pięknie malowanemi Chińskiemi cegłami. Marmurowe słupy których iest 16, połączone są ciękiemi żelaznemi prętami, które zielono malowane są i złocone, co kształci wielką kratę nad całą budowlą, 6 stóp pod sklepieniem, z którego starożytne okazałe lampy na srebrnych łańcuchach i srebrne kadzielnice roboty filigranowey, tudzież malowane iaia na srebrnych sznurkach wiszą. Z trzech stron Meczetu są niskie czterokątne okna, bez szyb w prawdzie ale żelaznemi kratami opatrzone. W stronie od Meki, iest kazalnica z białego do alabastru podobnego marmuru, i ta iest także Chinskiemi cegłami pokryta, nad nią wznosi się na czterech słupach z białego marmuru alabastropozłacana kopułka. Koło tey kaplicy iest w murze wyższa, w którey Iman w assystencyi Shiaka po iedney, a Chiaka po drugiey stronie nabożeństwo odprawia. Po dwóch stronach wychodzą okna na ganek Meczet otaczaiący, po trzeciey zaś na piękna budowlą z białego kamienia, to iest Mauzoleum (Grób) czyli Tubar, w którym są grobowce panuiącey rodziny. Cały ten Tubar iest z naypięknieyszego marmuru, wszystkie prawie groby ozdobione festonami z Arabskiego iaźminu i wielkiemi bukietami z pomarańczowych i myrtowych gałązek, białych i czerwonych róż i t. p. iest to powszechny zwyczay, groby świeżemi kwiaty wieńczyć i osadzać. Wszystkie prawie grobowce z białego marmuru; mężkie, odznaczaią się Turbanem w marmurze wyrytym. Wszystkie Meczety maią kończate wieżyczki, z których Turczyn z chorągiewką w ręku o godzinie modlitwy upomina. We wnątrz Meczetu siedzenia nie ma żadnego, wszyscy stoią w kupie bez różnicy stanu. Kobiety, o północy tylko udaią się do Meczetu na modlitwę. Nie można widzieć modlącego się Maura bez wzruszenia i zbudowania się; gdy bowiem na twarz padnie i ziemię całuie, w tém oczy w niebo wznosi i na dół spuszcza, nic mu w tedy w nabożeństwie iego przeszkodzić nie zdoła. Główna straż na którey iest codzień Aga czyli Kapitan, stoi prawie w środmiasta. Nocna straż ma zawsze z sobą sforę psów, te puszcza na osoby podeyrzane, które aresztowane bydź maią.

Tylko możnieysi mieszkańcy używaią do przeiazdki wielbładów maiących na grzbiecie umocowane krzesła.

Damy z rodziny Baszy na ulicy widzieć można tylko idące do Meczetu, lecz zawsze przy mocney straży a prócz swoich kobiet i służby, maią czarnych niewolnic i murzynów wielką zgraie. Przed niemi niosą pochodnie, srebrne kadzielnice, z których nayprzednieysze wonie powietrze napełniaią, tudzież duże srebrne kubki z wodą z pomarańczowego i rożanego kwiatu; co wszystko połączone z mocnem wołaniem gwardyi dostatecznie zapowiada zbliżanie się Xiężniczek, by też idące żadnych nie doznawały w drodze przeszkód, ponieważ prawo pod karą śmierci zabrania wszystkim bez wyiątku, podtenczas na ulicy albo i u okna stawać.

Kobiety średniego stanu zawsze pieszo chodzą rzadko atoli bez niewolnicy lub inney iakiey usługi. Lecz tak się zasłaniaią, iż niepodobieństwem iest, więcey coś prócz kształtu ciała rozróżnić. Ubiór do tey zasłony uży-

wany 5 do 6 łokci długi zowie się Barakan, który tak ściągaią, iż ledwie tyle drogę widzą że postępywać mogą. Pospólstwa klassa niższa nosi grubą materyię ciemnego koloru, i pantalony z grubego niebieskiego lub bronzowego sukna. Znacznieysi i bogacze zbytkuią w tey mierze, a to nie tylko z wielkim przepychem ale i gustem. Oto odzież pierwszego urzędnika! po wierzchu ubioru z przodu i z tyłu zeszytego, u którego góry otwór maiącego, głowę tylko wdziewać mogą z atłasu karmazynowego z przodu złotem haftowanego na podobieństwo kamizelki nosi krótki na przodzie nie spinany kaftan z purpurowego aksamitu, z długiemi aż do palców rękawami tak wykrawanemi, iż pod spodem daie się widzieć materyia srebrem haftowana, koloru odmiennego, wykroie te gęsto są obsadzone guziczkami obciąganemi złotemi sznurkami i koralami u wierzchu ozdobionemi. Takiemiż guziczkami kaftan z przodu po obiedwóch stronach na cztery cale złoto i śrebrną materyią lamowany, iest ugarnirowany. Pas suty złotem i śrebrem tkany, ściąga obie te suknie, które pokrywa szeroki aż do ziemi długi kaftan z paliowego adamaszku maiący rękawki z zielonego atłasu, których brzeg w zęby wycinany i wyłożony sutym haftem złotym i śrebrnym. Wszystko to przebiia się z pod płaszcza bardzo szerokiego (*Bernuse*) z białey materyi wełnianey do gązy podobney i w białą żołądź haftowaney; spada ón z prawego ramienia, pod lewą rekę zbiera się, i w kształtnych fałdach po ubiorze niby welon unosi się, głowę ubieraią w obszerny turban robiony z przedniego muszlinu, z ktorego niedbale owiniony szal spada na szyie. Szerokie muszlinowe białe pantalony, żołte ciżmy i takiegoż koloru pantofle uzupełnia kostum.

Basza obdarza zwykle odieżdzaiących Posłów szkarłatowom kaftanem. Im wyższey dostoyności urzędnik, tem większy, turban iego, który zawsze wyżwymieniony szal opasuie. W ogólności turbany, nie tylko co do swoiey wielkości, ale kształtu i sposobu fałdowania i t. p. tak bardzo się różnią, iż ten, który ie codzien widzi, po turbanie pozna stopień tak woyskowego iak duchownego urzędnika. W domu ubieraią się znacznieysze Maurytanki w Barakan iedwabny i z przedniey gazy; gdy zaś wychodzą, iedwabny nayciężą bawełną tkany, a na ten znowu inny z naydelikatnieyszey wełny, ćmiącey białości. Na galc, w mieyscu wełnianego ubieraią przezroczysty Barakan niebieskiego lub innego koloru, przez który pod spodem będący bogato haftowany przebiia: ten spięty iest na ramionach dyiamentową szarfą, z którey wielę sznurków pereł spada, a na rękawach podwóynemi złotemi spinkami. Ubior głowy, blaskiem złota i diamentów goreie; noszą też czarne naczółki z spadaiącemi na czoło kleynotami, tudzież kulce brylantami, perłami i t. p. wysadzone. W czasie żałoby noszą Maurowie stare owszem podarte suknie, w miarę większego lub mnieyszego żalu.

Towary przewożą pospolicie na wielbłądach i mułach. Miasto ma dwie targowice pod dachem. Jeden z tych składa się z ośm rzędów bud, w kształt krzyża. Niektóre mieysca pomiędzy temi budami tak bardzo są ciemne, iż prawie nic widzieć nie można a zapach zbyteczny pizma iest do niezniesienia. Druga targowica iest daleko mnieysza i bez bud, służy tylko do przedaży czarnych niewolników płci oboiey.

Tak zwany pałac kawiany składaią same gościnne domy, do których się schodzą na kawę i nowiny. Tu o pewnych godzinach zastać można nayznacznieyszych Maurów, którzy założywszy pod się nogi, kawę tęgą, raczey do essencyi iakiey podobną popiiaią. Kawa damska którą w zamku rozdaią często zmieszana z cynamonem, goździkami i muszkatową gałką. Maurom po kawiarniach zabawiaiącym się usługuią własni ich niewolnicy; z których ten z filiżanką, ów z fayką, tamten z chustką do nosa tuż przy swoim władcy stoi; ten bowiem rosprawiaiąc wolne rąk użycie mieć musi, gdyż przytaczaiąc iakie naprzykład prawo albo iakie ważne zdanie, ma zwyczay palcem prawey reki na lewey dłoni, tak wyraźnie wskazywać i kreślić, iak my piórem na papierze, co Europeyczykowi nader śmiesznie się wydaie.

Panuiącym zwyczaiem iest, że u stołów znacznieyszych kobiety są obecnemi, lecz stoią tylko przy mężach, nigdy zaś z nimi nie iadaią. Uroczyste uczty przy rodzinnych i innych świętach dawane, odbywaią się w następuiącym sposobie: naprzód pokrywaią podłogę Indyyskiemi matami i Tureckiemi kobiercami, potem iedwabne poduszki kładą na długie kilka tylko calów od podłogi wzniesione stoły, które trzydziestu do czterdziestu półmiskami, rozmaitych mięsnych potraw, ptastwa i t. p. zastawiaią; do tego niedaią ani nożów ani widelców ani talerzów, tylko łyżki złote, śrebrne, lub ze słoniowey kości. Gospodarz i gospodyni chodzą w koło stołu dla usłużenia gościóm. Roznoszą przytem rozmaite sorbety, iako to: sorbet z prasowanych rozenków, granatów i pomarańcz. Po ciepłych potrawach

daktlwety, z owoców Arabskich i konfitur, także i chleb daktelowy. Po stole przynoszą wodę, mydło i bogato haftowane serwety, wszakże nic w tem razie nie może bydź pótrzebnieyszego gościom.

Dziś ieszcze wznosi się nad brzegiem, prawie nieuszkodzony łuk tryumfalny naywiększy ze starożytności. Stary ów łyk, iak go Maurowie zowią, wystawił iakiś Rzymski celnik w roku 164. po narodzeniu Chrystusa, na cześć Marka Aurelego, i Luciusa Aeliusa Vera, Konsulów. Wszyscy znawcy utrzymuią, że nie ustępuie naypięknieyszemu pomnikowi Włoskiemu. Jest on niezmierney wysokości, chociaż nie takim oku się wydaie dla mogiły nawianego piasku, można bowiem podług wszelkiego podobieństwa dopuścić, że w połowie piaskiem zasypany. Z tak ogromnych płyt kamienia spaiany, iż nie do poięcia iakim sposobem sprowadzone bydź mogły, gdyż ani kamieni, ani gór kamiennych w Trypolitańskim państwie nie ma, równie iak niezrozumiały iest sposób spaiania tych kamieni; nie kitem bowiem są łączone, a iednak opieraią się wszystko niszczącey sile czasu. Gdy pomnik ów stawiano, nie było w okolicy Trypolu żadney bliższey osady iak Labeda, owa Leptis Magna starożytnych, trzy nie mal dnie drogi odległa. Przed murami miasta znayduią się gruzy Mozaiku, co przed 2000 lat istniał. Są także w Labeda znaczne gruzy Rzymskich budowli, które prawie całkiem piaskiem zasypane.

Maurowie bardzo ściśle zachowuią post. Trwa ón cały miesiąc Ramadan zwany, i podług naszego kalendarza w środku Czerwca przypada.

W czasie tego postu, od wschodu aż do zachodu słońca nic ieść i pić nie wolno, czego wielu, zwłaszcza przy nieznośnych upałach wytrzymać nie może i z pragnienia omdlawaiąc padaią; takim pospolstwo twarz wodą zlewa, ust iednak nigdy nie odwilży. Rano równo ze świtaniem, po uprzedniem dla wytrzymania całodziennego postu, potrzebnem zasileniu się odbywaią pierwszą modlitwę do czego straż za pomocą blaszaney puszki, we środku kilka kawałków żelaziwa maiącey, i niezmiernie głośney, upomina. Modlitwa składa się z pięciu pieśni, które we 24 godzinach w meczetach odśpiewuią, gdy inni, przy chorągwi z Mekki obchodzą meczety. Drugi raz modlą się o samey 12stey w południe; trzeci po południu; czwarty, przy zachodzie słońca; a piąty w półtory godziny po zachodzie. O zachodzie słońca wszyscy wracaią do domów, i w tedy znowu wolno cokolwiek się zasilić. Maurowie czekaią z taką niecierpliwością nowiu miesiąca Remadanu, iż tu weszło w przysłowie, gdy kto czego pragnie gorąco mowić »czeka iak na nów w Ramadanie,« W dzień po poście huk dział głosi święto Bayramu które trzy dni w miescie a siedem na prowincyi obchodzą. Wtedy wynagradzaią sobie przez rozmaite zabawy i rozrywki, za cierpienia 30 dniowego postu. Niektórzy z nich w szczególnieysze ubieraią się maski tak, iż znaku ludzkiey postaci nie maią i tak biegaią po ulicach Lubo maią wyobrażać lwy, wielbłądy, i t. p. iednak do niczego bardziey nie podobne, iak do bryły powiązanych kiiów i łachmanów. Inni tańcuią przy rzempoleniu szałamai i innych instrumentów. (*) Znowu drudzy chuśtaią się za małą opłatą, daley pływaią na czołnach w porcie, albo podchmielaią sobie Łakabą, dla czegoteż Chrześciianom w czasie tego święta, na ulicach znaydować się rostropność nie radzi. W mieszkaniach Konsulow przez całe Bayramu święto, zastawione na dziedzińcu stoły winem, oliwą, chlebem i oliwkami, dla służby i czarnych niewolników dworu Baszy. Drogomany czyli gwardyia wpuszcza ich kupami podług ich stanu. Wszystkie też meczety i kawowy plac oświecone, gdy z resztą prócz tego święta, publiczne oświecenie niezwyczayne. O pewney roku porze zbliżaią się do miast gromadami Beduini, (**) wtedy to oni ściągaią się tu kiedy swoią siedzibę w puszczy, dla posuchy opuszczać muszą, ażeby pod murami Tripolu gdzie w naywiększey rowninie namioty rozbiiaią, rolę uprawiali, z kąd zebrawszy plony znowu aż do roku oddalaią się. Dzielą się oni na niezmierne mnostwo pokołeń, z których każde swego naczelnika imię nosi. Każde pokolenie stanowi pewny rodzay gminy, którey Szeik (naystarszy) naczelnik, tak swoiemu pokoleniu iak i Baszy Tripolitańskiemu za sprawowanie się podrządnych odpowiedzialnym iest. Każda rodzina ma swóy ruchomy namiot, a niekiedy, ieżeli liczna, i 4 do 6 których niezmierne mnóstwo i rozmaite kształty, szczegółnieyszy widok sprawuią. Każda rodzina ma też przy namiocie swoie bydło pod nakryciem z daktelowych liści. Odzież Beduinów składa się z grubego barakanu

(*) Zwyczayne tu instrumenta są: Turbaka, rodzay bębna, Szałmeii i Tambouran.

(**) Arabowie dzielą się na 3 klasy główne: 1) pochodzące z Arabii, 2) z Afryki i 3) nie maiące stałego siedliska, Beduini.

)(2

ciemno bronzowego koloru 5 do 6 łokci długiego, około 2 łokci szerokiego, który drewnianeimi lub żelaznemi spinkami na lewem ramieniu ściągaią i nim się owiiaią, z nie małem gustem, acz w grubą te przybieraią się odzież, do czego wiele się przyczynia mnóstwo drobnych aż na brwi spadaiących kosek. Wielu ozdabia sobie włosy koralami, porcelaną, skłem i t. p. rzadko zaś noszą pod swoiem barakanem koszulę. Ciało maią zupełnie brunatne ledwie nie czarne. Wszyscy są oczów czarnych, zęby maią iak słoniowa kość białe i bardzo uymuiącą fizionomię.

(*Dokończenie nastąpi.*)

S e k r e t.

A l e x a n d e r W i e l k i wymagał iak nayścisleyszego dochowania sekretu. Swym domewnikom zwykł był mawiać, że ten, który powierzoną mu taiemnice innym wyiawia, iest człowiekiem podłym, niegodnym używać słodyczy społeczeństwa, ponieważ zdradza zaufanie przyiaciela, które powinno bydź święcie zachowane.

Pomimo porekonania o tey prawdzie wiemy niestety z doświadczenia, iak trudno znaleść między nami człowieka, któryby umiał milczeć. Jakiś wewnętrzny bodziec, kusi nas nieustannie, aby to, co nosiemy w sercu ukrytego rozznieść po mieście, lub przynaymniey przyiacielowi go udzielić. Sekret iest to (żebym właściwych użył wyrazów) brzemie ciężące na barkach naszych, które niechętnie dzwigamy, przezco zawsze niepowściągnięta chęć wznieca, podzielić go z kim innym, i tak długo dręczyć nas nie przestanie poki nie uczynimy zadosyć iego żądaniu, i na dowód tego co mówię, proszę otworzyć przemiany O v i d y u s z a, znaydziemy tam ze nieszczęsny golarz Króla M i d a s a, tak długo był trapiony powierzoną mu taiemnicą, poki nie zrobiwszy dołeczek w lesie, tamże zakopał ten sekret, że Król M i d a s ma ośle uszy.

Wiele dowcipnych półgłówków obdarzaiąc się wszystkiemi chlubnymi przymiotami, okryli płeć piękną wszelkiemi wadami; mingwszy pomnieysze, osmielili się taki dać wyrok; że kobiety nie są w stanie dotrzymać powierzonego im sekretu; to przewyższa ich siły ich płeć za nadto iest delikatna i słaba, by mogły walczyć same z sobą, a tem bardziey odnieść zwycięstwo Na potwierdzenie tego potwarczego zdania przytaczali znaiomy wypadek zdarzony w Rzymie: K a l p u r n i a matka P a p i r y u s a, koniecznie wiedzieć chciała co Senatorowie na posiedzeniu uradzili; P a p i r y u s z niemogąc uwolnić się przekonaniem od natarczywości ciekawey matki; zmysloną rzecz powierzył iey pod tym warunkiem żeby w nayscisleyszym zachowała sekrecie, lecz Kalpurnia mimo danego przyrzeczenia, natychmiast, wszystkim swoim przyiaciołkom i sąsiadków ten sekret wyiawiła.

Nie zaprzeczam autentycznosci tey powiesci, sam nawet przyznaię, że Rzymianki niezmiernie gadatliwe były, lecz z Rzymskich Dam o dzisieyszych sądzić niemożna, zbyt wielka odmiana zaszła między dawnym a teraznieyszym rodem ludzkim, i iako dzisieysze kobiety nie maią wytrwałości i odwagi piękney L u k r e c y i i, tak teraźnieysze nie maią tey gadatliwości iaką miały Rzymianki. Pochlebiam sobie, że każdy mi uwierzy, który choc raz na maskownym znaydował się balu.

Jakich kunsztów, wybiegów, zarcików, dowcipów, zaglądania zboku; wypytywania się lokai, forysiów, nie używaią męszczyzni, żeby swey natrętney dogodzić ciekawości, i poznać tę lub owe maseczkę, giną z okrutney niepewności czy ta kształtney kibici Turczynka nie iest tą okrzyczaną pięknością, czy ta Westalka tak podobna do przedmiotu ukochanego, nie iest nim istotnie, i t. p. gdy tymczasem te Boginię, zimno i oboiętnie głosikiem kanarka krotkie cedzą słowka, a żadna z nich pewnie nie wyiawi sekretu, iak się nazywa, gdzie mieszka, czy iest piękna czy nie.

D a f n e.

Apolo wielbiąc Dafny twarz rumianą,
Naprożno za nią gonił wieczorem i rano,
Nadaremnie iey swoie wygłaszał zalety,
I muzyka i poety.

Dafne nieczuła iak kamień
Nie chciała zledz przemocy omamień;
Ale ta harda dziewczyna
Byłaby pewnie wzaiemną w kochaniu,
Zoczywszy w pierwszym spotkaniu,
Kiesę dukatów w ręku Pana Apolina.

St. Ja——i

Redakcya F. K r a t t e r a. — Drukiem J. P i l l e r a